KS. EDMUND PRZEKOP

Studia Warmińskie
XXII-XXIII (1985-1986)

POZYCJA RODZINY W PRAWIE KANONICZNYM

Treść: — Wstęp. — 1. Brak w kodeksie odrębnego prawa rodzinnego. — 2. Termin *rodzina* w prawie kanonicznym. — 3. Wewnętrzny ustrój rodziny. — 4. Stosunek rodziny do Kościoła. — 5. Rodzina a społeczeństwo. — 6. Duszpasterstwo rodzin w przypadkach trudnych. — Zakończenie — Zusammenfasung.

Rodzina w czasach dzisiejszych znajduje się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin przeżywa ten stan rzeczy dochowując wierności tym wartościom, które stanowią fundament instytucji rodzinnej. Inne są niepewne i zagubione wobec swych zadań, a nawet niekiedy zatracają świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy życia małżeńskiego i rodzinnego.

Znakiem głębokiego zainteresowania Kościoła problematyką rodziny był Synod Biskupów, który odbył się w Rzymie, w dniach od 26 IX do 25 X 1980 roku. Ojcowie Synodu przedstawili na zakończenie obrad papieżowi Janowi Pawłowi II obszerny wykaz propozycji, w których zebrali owoce refleksji wysnutych w czasie debaty synodalnej. Papież, po zapoznaniu się z *propositiones,* ogłosił 22 XI 1981 r. adhortację apostolską *Familiaris consortio*[1] o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym, której adresatami są biskupi, kapłani i wierni całego Kościoła katolickiego.

Podjęte przez Synod starania o rodzinę, zawarte w *Familiaris consortio* wskazania dotyczące nowych zadań pasterskich na rzecz rodziny, instytucjonalna troska o tę podstawową dziedzinę życia ludzkiego i kościelnego w ramach *Papieskiej Rady do Spraw Rodziny,* mają wydźwięk raczej duszpasterski, choć nie rzadko również teologiczny. Zabiegi te mogą być jednak pozbawione skuteczności i trwałości, jeżeli nie znajdą swego odpowiednika w kodeksie prawa kanonicznego. Ukazanie zatem pozycji prawnej rodziny, zwłaszcza poprzez porównanie kodeksu z 1917 r. z nowo promulgowanym kodeksem Jana Pawła II 25 I 1983 r.[2], wydaje się rzeczą zrozumiałą i na czasie.

---

[1] Metodą reprodukcji fotograficznej adhortację wydała: Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1982 (w niniejszym artykule posługujemy się skrótem *FamCons*); por. jeszcze tekst adhortacji w: Jan Paweł II; Przyszłość idzie przez rodzinę, Poznań 1983, s. 29–140.

[2] Sposób cytowania kanonów z obydwu kodeksów jest następujący: skrót: „kan." dotyczy Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r.; „nkan." (nowy kanon) — na oznaczenie nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego.

1. BRAK W KODEKSIE ODRĘBNEGO PRAWA RODZINNEGO

W odróżnieniu od państwowych przepisów prawnych i ich naukowego usystematyzowania, prawo kanoniczne, niestety, nie posiada odrębnego ustawodawstwa rodzinnego. Nie można powiedzieć, by w ogóle nie było w kodeksie przepisów dotyczących rodziny; są one jednakże rozsiane po różnych księgach zarówno starego, jak i nowego kodeksu. Najbardziej zbliżone do prawa rodzinnego jest oczywiście prawo małżeńskie, które już tradycyjnie w kodeksie zajmuje bardzo ważne miejsce. Najwięcej miejsca poświęca prawodawca sprawie zawierania małżeństwa. Po nim (pod względem ilości kanonów) znajdują się na drugim miejscu normy dotyczące rozwiązania małżeństwa i separacji małżonków. Relacje pomiędzy rodzicami a dziećmi zajmują już o wiele mniej miejsca w kodeksie. Np. w dziale *De matrimonii effectibus* na 5 kanonów w tej materii, 4 z nich poświęcone zostały ślubnemu pochodzeniu potomstwa.

Zgodnie z powszechnym poglądem, iż małżeństwo dopiero poprzez wydanie potomstwa staje się rodziną, prawo małżeńskie można co najwyżej uważać za część prawa rodzinnego. Spostrzeżenie to wydaje się wskazywać na konwergencję „zachodzącą między małżeństwem a rodziną, to znaczy, że każda rodzina ma swoje podstawy w małżeństwie"[3]. Przy tym podkreślane przez prawodawcę dawniej i dzisiaj ukierunkowanie małżeństwa na potomstwo[4] (w starym prawie — pierworzędny cel małżeństwa)[5], a przede wszystkim zwrócenie w nowym kodeksie szczególnej uwagi na dobro współmałżonka w samej definicji małżeństwa[6], pozwala mówić o istotnym uzupełnieniu małżeństwa poprzez rodzinę. O tyle też rodzina (jako taka) znajduje w kanonicznym prawie małżeńskim znaczące uwzględnienie. Należy mimo to wątpić, czy stosunek między małżeństwem a rodziną doczekał się już w kodeksie prawa kanonicznego zadawalającego uregulowania.

---

[3] Por. H. Heimerl: Die Familie im Kirchenrecht, *Theologisch-praktische Quartalschrift* 130 (1982) nr 4, s. 328.

[4] Por. kan. 1013 § 1 i kan. 1081 § 2.

[5] Kodeks z 1917 r. dzielił istotne cele małżeństwa na cel pierwszorzędny (zrodzenie i wychowanie potomstwa) i na cele drugorzędne (wzajemna pomoc małżonków i godziwe zaspokojenie pożądliwości ciała). Przeprowadzona na komisji wnikliwa krytyka kodeksowego sformułowania wykazała, że podział istotnych celów małżeństwa jest zbyt mechaniczny i zbędny; ponadto imienne wyliczenie tych celów nie jest w zasadzie ani pełne, ani wyczerpujące: nie mówi się na przykład nic o wzajemnym uświęceniu małżonków, co przecież wynika z natury sakramentalności chrześcijańskiego małżeństwa. Na miejsce więc dotychczasowego podziału celów małżeństwa na pierwszorzędny i drugorzędne, wstawiono do nowego kodeksu definicje małżeństwa, w której są implicite zawarte wszystkie istotne cele małżeństwa bez potrzeby wyliczania ich z imienia.

[6] Odnośny nowy kan. 1055 § 1 otrzymał następujące brzmienie: „Matrimoniale foedus, quo vir et mulier inter se totius vitae consortium constituunt, indole sua naturali ad bonum coniugum atque ad prolis generationem et aducationem ordinatum...", por. B. Primetshofer: Bemerkungen zum Eherecht des künftigen Codex Iuris Canonici, *Theologisch-praktische Quartalschrift* 130 (1982) nr 4, s. 341.

2. TERMIN *RODZINA* W PRAWIE KANONICZNYM

Z uwagi na to, że w kodeksie prawa kanonicznego odczuwa się poważny brak odrębnego prawa rodzinnego, a w konsekwencji nie łatwo na terenie prawa poznać stosunki, w których urzeczywistnia się dzisiaj małżeństwo i rodzina, brakowi temu wydaje się odpowiadać niezmiernie oszczędne posługiwanie się przez prawodawcę terminem *rodzina*. W dawniejszych warstwach prawa kanonicznego termin ten używany jest w antycznym znaczeniu na oznaczenie zależności zachodzącej pomiędzy rodzicami a dziećmi (filiifamilias)[7], a jeszcze bardziej zależności gospodarczo–finansowej, kiedy prawodawca upomina administratorów majątku kościelnego, by wypełniali swój urząd z pilnością dobrego ojca rodziny (diligentia boni patrisfamilias)[8]. Zwraca uwagę w obydwu kanonach dawna forma dopełniacza *filiifamilias* i *patrisfamilias*. Wyrażenie *rodzina*, ale w znaczeniu *wielkiej rodziny* i jej dalszych pokoleń, występuje w kodeksie w powiązaniu z patronatem rodzinnym[9] i w prawie pogrzebowym, gdy chodzi o uprawnienia w tym zakresie dalszych *członków rodziny*[10].

Nowy kodeks prawa używa już określenia *rodzina* dość często w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, mając na myśli przede wszystkim rdzeń rodziny, czyli rodziców i dzieci[11]. Nowy prawodawca operuje tym terminem najchętniej przy ustalaniu zadań dla duszpasterzy rodzin[12], obowiązków ciążących na rodzinie katolickiej[13], czy też wtedy, gdy chce uwrażliwić na konieczność słusznego wynagrodzenia dla rodziny, by mogła godnie żyć w rzeczywistości doczesnej[14].

Znacznie częściej prawodawca kościelny wypowiada się o rodzicach i dzieciach z osobna, co rodzinę jako całość usuwa wprawdzie na drugi plan, ale jest jak najbardziej słuszne w wypadkach, w których chodzi mu o każdorazowe przypomnienie ich uprawnień i obowiązków. I jeżeli prawo kanoniczne nakłada na rodziców chrześcijańskich najściślejszy obowiązek troszczenia się o religijne, moralne, fizyczne i obywatelskie wychowanie potomstwa[15], to tym samym chce tym obowiązkiem objąć również te rodziny, któ-

---

[7] Kan. 1034; nkan, 1071, 6⁰.

[8] Kan. 1523; nkan. 1284 § 1.

[9] Kan. 1470 § 1, 4⁰: 1449; 1455, 3⁰;

[10] Kan. 1218 § 3; 1229; por. nkan. 1241 § 2.

[11] Heimerl, art. cyt., s. 329.

[12] Zróżnicowaną problematykę duszpasterstwa rodzin poruszają nowe kanony prawa: 528 i 529; 768; 1063; 1128.

[13] Pośród kanonów nowego prawa określających ogólnie zadania rodziny chrześcijańskiej zasługuje na uwagę kan. 226 § 1: „Qui in statu coniugali vivunt, iuxta propriam vocationem, peculiari officio tenentur per matrimonium et familiam ad aedificationem populi Dei allaborandi; § 2. Parentes, cum vitam filiis contulerint, gravissima obligatione tenentur et iure gaudent eos educandi; ideo parentum christianorum imprimis est christianam filiorum educationem secundum doctrinam ab Ecclesia traditam curare"; gdy chodzi o szczegółowe zadania rodziny katolickiej, dotyczą one na przykład budzenia powołań kapłańskich (kan. 233 § 1) czy też życia członków instytutów świeckich w obrębie rodziny (kan. 714).

[14] Por. nkan. 281 § 3; 231; 1286.

[15] W nkan. 1136 czytamy: „Parentes officium gravissimum et ius primarium habent prolis

re nie są oparte o sakramentalne małżeństwo, a także rodziny niepełne. Innymi słowy rzecz tę wypowiadając, rodziny bez sakramentalnego małżeństwa, które nie mogą go z racji przeszkody zawrzeć bądź go nie zawarły z zaniedbania, mają te same obowiązki względem swych dzieci jak rodzice ze ślubem kościelnym[16].

Stosunki rodzinne powstałe z pokrewieństwa czy powinowactwa, powodujące określone skutki prawne, wymieniają expressis verbis obydwa kodeksy[17]. Ponieważ obecnie również na terenie prawa kościelnego adopcja zrównuje dzieci adoptowane z dziećmi naturalnymi, rodzina korzystać będzie ze wszystkich prawnych zabezpieczeń[18] (w prawie dotychczasowym zachodziła jedynie przeszkoda małżeńska). Podobnie rzecz się ma z legitymacją potomstwa. Nowe prawo ustala, że dziecko nieślubne przez akt legitymacji staje się dzieckiem prawego łoża (fit legitima)[19]. Zrównanie więc co do skutków kanonicznych dzieci legitymowanych z dziećmi prawego łoża jest w zasadzie teraz pełne i tylko wtedy może ulec pewnym ograniczeniom w skutkach prawnych, jeżeli przepis prawa wyraźnie to postanawia. Okazuje się jednak, że nowe prawo w księdze *De populo Dei* nie przewiduje takich ograniczeń i na przykład z grona kandydatów do biskupstwa nie wyklucza już osób legitymowanych[20].

Gdy chodzi o samą terminologię, przenośnego tylko znaczenia trzeba się dopatrywać w określeniu *Familia Pontificia* na oznaczenie dworu papieskiego[21], którego członkowie zwani są w starym kodeksie *Familiares Romani Pontificis*[22].

3. WEWNĘTRZNY USTRÓJ RODZINY

Według opinii autorów[23], kodeks prawa z 1917 r. hołduje patriarchalnemu wzorcowi, w której dominuje „wspólny autorytet rodziców względem dzieci, a przede wszystkim pierwszoplanowa pozycja ojca. Te dwie hierarchie tworzą podstawę rodziny — stwierdza K. Mörsdorf — przy czym autorytet rodzicielski jest ogólną, a stanowisko ojca szczególną zasadą porządkową rodziny"[24]. Patriarchalny model wyraża z całą pewnością tradycyjny obraz roli rodziny, jednakże, gdy chodzi o dotychczasowe prawo kanoniczne, jest on mniej zakotwiczony niż można by na pierwszy rzut oka mniemać.

---

educationem tum physicam, socialem et culturalem, tum moralem et religiosam pro viribus curandi"; por. identycznie sformułowany stary kan. 1113.

[16] Por. Heimerl, art. cyt., s. 329.

[17] Kan. 96 i 97: 1076 i 1077; nkan. 108 i 109; 1091 i 1092.

[18] Nkan. 110.

[19] Odnośny kan. 1140 postanawia: „Filii legitimati, ad effectus canonicos quod attinet, in omnibus aequiparantur legimis, nisi aliud expresse iure cautum fuerint".

[20] Por. kan. 33: § 1, 1° i nkan. 378 § 1.

[21] F. M. Cappello: Summa Iuris Canonici, t. I, Romae 1961, s. 306.

[22] Kan. 328; w nowym prawie nie wspomina się o niej ani słowem.

[23] Pogląd ten wyraża cyt. Heimerl, jw., s. 330.

[24] Ehe und Familie, (W:) Staatslexikon, t. II, Freiburg 1958[6], s. 1012.

Na przykład fakt, że żona z uwagi na swą pozycję podąża za mężem[25] jest wyrazem powszechnie od niedawna panującego poglądu również na terenie prawa świeckiego. Gdy chodzi natomiast o reprezentowanie potomstwa wobec prawa, rodzice występują zawsze razem. Dotyczy to nie tylko ogółu spraw[26], lecz w szczególności tego, co się tyczy religijnego wychowania dzieci oraz ich sakramentalnego życia, czyli we właściwym kościelno–religijnym zakresie[27]. Dwukrotnie występujące w starym kodeksie wyrażenie *patria potestas*[28] jest znowu tradycyjnym terminem, który zgodnie z kontekstem wyraża wspólną władzę rodzicielską (potestas parentum). Priorytet ojca uwzględnia natomiast prawo obrządkowe, zwłaszcza wtedy, kiedy rodzice katoliccy przynależą do różnych obrządków (np. łacińskiego i wschodniego). W takim wypadku, stosownie do zasady *prolis sequitur ritum patris*[29], dziecko ma być ochrzczone w obrządku ojca, chyba że co innego jest zastrzeżone specjalnym prawem[30]. Przy ustalaniu miejsca pochodzenia dziecka (locus originis) prawo kodeksowe podobnie ustala, iż miejscem tym jest to, w którym ojciec dziecka w chwili jego urodzenia miał zamieszkanie stałe, lub z braku tegoż — tymczasowe. Jednakże, co się tyczy dzieci np. nieślubnych, decyduje o tym już zamieszkanie matki[31].

Nowy kodeks prawa podtrzymuje wprawdzie pewne ograniczenie pozycji kobiety, np. w dopuszczaniu do kościelnych urzędów bądź funkcji o charakterze liturgiczno–sakramentalnym, czy też w sądownictwie kościelnym[32], jednakże w małżeństwie i rodzinie nie mają już więcej miejsca wyżej wzmiankowane relikty patriarchalnej roli mężczyzny. Obecnie oboje małżonkowie posiadają równe uprawnienia w sprawie miejsca zamieszkania i obrządku[33]; miejscem pochodzenia dzieci jest miejsce zamieszkania rodziców w chwili urodzenia, przy różnym miejscu zamieszkania — decyduje o tym adres matki[34]. W nowym prawie unika się wyrażenia *patria potestas*[35], w tym zaś, co

---

[25] Por. kan. 93, 98 § 4 i 1112.

[26] Mówią o tym kan. 89 i 1648.

[27] Por. przyp. 15 tego artykułu.

[28] Kan. 89 i 1223 § 2.

[29] Kan. 756 § 2; por. E. Przekop: Sakramenty w prawie katolickich Kościołów wschodnich, Lublin 1979, s. 21.

[30] I tak na przykład u Italogreków było dozwolone, aby chrzest odbywał się w obrządku matki, gdy ojciec obrządku greckiego na to się zgadzał; u Rusinów w Galicji znowu — na podstawie konkordii, zatwierdzonej przez Kongregację Rozkrzewienia Wiary 6 X 1863 r. — córki miały iść za obrządkiem matki, synowie zaś za obrządkiem ojca. Jedynie dzieci duchownych greko–katolickich miały wszystkie przynależeć do obrządku greckiego (por. Przekop, dz. cyt., s. 21 n.).

[31] Kan. (0 § 1).

[32] Nkan. 230; 1024; w schemacie z 1980 (Schema Codicis Iuris Canonici (w kan. 1373 § 2 była mowa, iż funkcję sędziego — jeżeli tak postanowi Kongregacja Biskupów — można powierzyć świeckiemu mężczyźnie. Nowy kan. 1421 § 2 nie zawiera już takiego ograniczenia w stosunku do kobiet.

[33] Por. nkan. 104, 112 § 1, 2⁰.

[34] Por. nkan. 101.

[35] Nkan. 98 § 2.

dotyczy małżeńskiej wspólnoty życia, oboje małżonkowie mają równe prawa i obowiązki[36].

Gdy chodzi z kolei o relacje pomiędzy rodzicami a dziećmi, w istotnych sprawach zostały one w zreformowanym prawie potraktowane tak samo jak w dotychczasowym kodeksie. Nadal więc mówi się o *władzy rodzicielskiej*[37], która niekiedy oznacza brak lub ograniczenie zdolności procesowej u małoletnich dzieci, w imieniu których stają przed sądem ich rodzice, opiekuni lub kuratorzy[38]. Tego rodzaju ograniczenie ze strony prawa nie oznacza bynajmniej jakiegoś przywileju rodziców w tej materii, ale głównie i przede wszystkim ochronę interesów dziecka. Inaczej natomiast rzecz się ma ze sprawami, które są właściwe dziedzinom czysto duchowym; tutaj władza rodzicielska ma określone granice, a nawet ustaje całkowicie. W sprawach bowiem duchowych, jak też doczesnych złączonych z duchowymi małoletni, mający używanie rozumu oraz 14 lat skończonych, mogą niezależnie i osobiście, czynnie i biernie, stawać przed sądem[39]. Jakkolwiek często wymieniane są obowiązki rodziców, nigdzie jednak nie wspomina się obowiązków dzieci względem rodziców, mimo iż taki przepis prawa miałby sens na przeciąg czasu pomiędzy małoletnością[40] a pełnoletnością[41]. Tylko alumni seminariów duchownych powinni być wychowywani *w dziecięcej i pokornej miłości* (humili et filiali caritate) do papieża[42], choć słowo *filiali* należy rozumieć tutaj w znaczeniu przenośnym.

4. STOSUNEK RODZINY DO KOŚCIOŁA

Zarówno w starym, jak i nowym kodeksie odczuwa się brak zasadniczych wypowiedzi na temat pozycji rodziny w Kościele. Pod względem treści godne jest zauważenia, że nowy kodeks przypisuje rodzinę do zadań osób świeckich żyjących w stanie małżeńskim[43], natomiast tak małżeństwo jak i rodzinę wyłącza z kręgu osób duchownych. Żonaty diakon pojawia się przy tym jako wyjątek w regule[44]. Podobnie — wbrew pojawiającym się okresowo innym ideom — małżeństwa zarówno dawniej jak i obecnie są wykluczone z instytutów życia konsekrowanego[45].

W obrębie Kościoła rodzina jest podmiotem duszpasterstwa, inaczej mówiąc nosicielem kościelnego życia i działania *ku zbudowaniu ludu Bożego*[46].

---

[36] Nkan. 1135: Utrique coniugi aequum officium et ius est ad ea quae pertinent ad consortium vitae coniugalis"; por. Heimerl, art. cyt., s. 330.

[37] Nkan. 98 § 2; por. kan. 89.

[38] Kan. 1648; nkan. 1478.

[39] Kan. 1648 § 3; nkan. 1478 § 3; por. kan. 542, 745 § 2, 906; nkan. 643 1°, 852, 989.

[40] 7 lat (kan. 12 i nkan. 11).

[41] 21 lat w starym prawie (kan. 88 § 1) i 18 lat w nowym prawie (kan. 97 § 1).

[42] Nkan. 245 § 2; por. Heimerl, art. cyt., s. 331.

[43] Por. nkan. 226 § 1; por. *FamCons* nr 47 i 56.

[44] Por. nkan. 1042 1°.

[45] Por. nkan. 599.

[46] Nkan. 226 § 1: „[...] peculiari officio tenentur [...] ad aedificationem populi Dei allaborandi".

Na rodziców więc nałożony jest trudny obowiązek i pierwsze prawo troszczenia się o fizyczne, społeczne, kulturowe, obyczajowe i religijne wychowanie potomstwa[47]. Wychowanie winno zmierzać do pełnego ukształtowania ludzkiej osobowości[48], pamiętając jednak głównie o tym, że ma być to *katolickie wychowanie* (educatio catholica), oparte zatem na nauce Kościoła i nastawione na rozwój chrześcijańskiego życia[49]. Przede wszystkim spoczywa na rodzicach obowiązek katechetycznego kształtowania swych dzieci w wierze i życiu chrześcijańskim poprzez słowo i własny przykład („verbo et exemplo filios in fide et vitae christianae praxi efformandi")[50]. Obowiązkiem rodziców jest zatroszczyć się o chrzest swoich dzieci w pierwszych tygodniach po urodzeniu; mają więc zwrócić się jak najrychlej do proboszcza z prośbą o ten sakrament i poddać się odpowiedniemu przygotowaniu[51]; rodzice zobowiązani są w porę zadbać o doprowadzenie swych dzieci do sakramentu bierzmowania[52], jak również o wczesną i poprzedzoną należytym przygotowaniem pierwszą komunię świętą[53]. W wychowaniu swych dzieci winni zwrócić też uwagę na właściwe zrozumienie ducha pokuty chrześcijańskiej[54]. Do rodziny jako takiej należy w szczególny sposób budzenie powołań kapłańskich i zakonnych[55]. Odpowiedzialność za przyjęcie sakramentu chorych ponoszą *propinqui* („członkowie")[56], czyli dalszy krąg osób, który jednak z pewnością i w pierwszym rzędzie obejmuje rodzinę. Również w przygotowaniu do sakramentu małżeństwa rodzina ma odgrywać znaczącą rolę; jej zadaniem jest przecież wychowanie osób umiejących kochać, które potrafią dać wyraz swej miłości w stosunkach międzyludzkich. To szczególne zadanie rodziny podkreśla wyraźnie wspomniana adhortacja apostolska *Familiaris consortio*[57], nie wyszczególnia natomiast tej roli nawet nowy kodeks prawa, jeśli pominiemy ograniczony zasięg wpływu rodziców na zawieranie małżeństwa przez niepełnoletnich[58], religijne zaś życie rodzinne[59] znajduje w kodeksie o tyle uwzględnienie, o ile wzrost świętości życia, a zwłaszcza modlitwa w rodzinie, jest celem duszpasterstwa[60].

---

[47] Por. nkan. 793 i 1136.

[48] Kan. 795: „Cum vera educatio integram persequi debeat personae humanae educationem".

[49] Por. nkan. 794; Heimerl: art. cyt., s. 331.

[50] Nkan. 774 § 2.

[51] Por. nkan. 867.

[52] Nkan. 890.

[53] Nkan. 913 i 914.

[54] Nkan. o pokucie chrześcijańskiej, a zwłaszcza kan. 1249 i 1252: „[...] Curent tamen animarum pastores et parentes ut etiam ii qui, ratione minoris aetatis ad legem ieiunii et abstinentiae non tenentur, ad genuinum poenitentiae sensum informentur".

[55] Nkan. 233 § 1: „Universae communitati christianae officium incumbit fovendarum vocationum, [...] speciatim hoc officio tenentur familiae christianae [...]".

[56] Nkan. 1001: „Curent animarum pastores et infirmorum propinqui, ut tempore opportuno infirmi hoc sacramento subleventur".

[57] FamCons, nr 66.

[58] Kan. 1971 § 1, 6°.

[59] FamCons, nr 55–62.

[60] Nkan. 528 i 529, 1063.

Rodzina jest nie tylko sama w sobie podmiotem duszpasterstwa, lecz także przedmiotem kościelnej troski. Do pasterzy Kościoła należy więc — poprzez odpowiednie ustawy i działania duszpasterskie — ochrona małżonków i rodzin oraz niesienie im pomocy[61].

Pierwszą osobą odpowiedzialną za duszpasterstwo rodzin w diecezji jest biskup. Musi on poświęcić rodzinom swe zainteresowanie, troskę i czas, zapewnić rodzinom właściwych ludzi i środki, nade wszystko jednak winien biskup okazywać osobiste poparcie rodzinom i tym wszystkim, którzy w różnych strukturach diecezjalnych pomagają mu w duszpasterstwie rodzin. Ma on uczynić wszystko, ażeby jego diecezja stawała się coraz bardziej prawdziwą *rodziną diecezjalną*[62], wzorem dla tych wszystkich rodzin, które do niej należą. Przy porządkowaniu wszelkich duszpasterskich zarządzeń, winien miejscowy biskup zasięgać rady doświadczonych mężczyzn i kobiet[63], co oznacza współpracę ojców i matek w prowadzeniu duszpasterstwa rodzinnego.

Biskupi mają posługiwać się w szczególny sposób kapłanami, których zadanie, jak wyraźnie podkreślił Synod Biskupów, stanowi istotną część posługiwania Kościoła na rzecz małżeństwa i rodziny. Duszpasterze mają więc troszczyć się o to, by wspólnota kościelna stanowiła pomoc dla wiernych w zachowaniu stanu małżeńskiego w duchu chrześcijańskim i w jego doskonaleniu. Poprzez kazania[64] i katachezę, a także za pomocą środków masowego przekazu, winni pouczać dzieci, młodzież i dorosłych o znaczeniu małżeństwa oraz o obowiązkach małżonków i rodziców, mają zadbać o odpowiednie przygotowanie do małżeństwa, a potem nieść duszpasterską pomoc małżonkom[65]. Rodziny są w szczególny sposób powierzone proboszczowi[66]. Do niego należy przygotowanie rodziców przed chrztem[67], z nimi współracują oni w przygotowaniu swych dzieci do bierzmowania i pierwszej komunii św. oraz pokuty[68]. Wszystkie te postanowienia są nowe, przynajmniej pod względem wyrazistości sformułowania. Niekiedy to właśnie stało się przyczyną ramowych i ogólnych sformułowań. Rozbudowa powinna zatem nastąpić na płaszczyźnie prawa partykularnego.

W dziedzinie wychowania dzieci trzeba mówić o koordynacji poczynań rodziny i Kościoła. Nie ulega wątpliwości, że rodzice mają pierwszorzędne prawo i zadanie wychowania swych dzieci[69], ale to samo zadanie w szcze-

---

[61] Heimerl, art. cyt., s. 332: schemat z 1980 r. w kan. 271 wprost stwierdzał, iż „Ecclesiae autem pastorum est aptis legibus et actione pastorali coniuges et familias tueri et adiuvare".

[62] Por. FamCons, nr 73.

[63] Por. nkan. 1064.

[64] Por. nkan. 768.

[65] Nkan. 1063.

[66] Nkan. 529 § 1.

[67] Nkan. 851, 2°.

[68] Nkan. 890, 914, 1252.

[69] Nkan. 793 § 1: „Parentes, necnon qui eorum locum tenent, obligatione adstringuntur et iure gaudent prolem educandi; parentes catholici officium quoque et ius habent ea eligendi media et instituta quibus, iuxta locorum adiuncta, catholicae filiorum educationi aptius prospicere queant".

gólny sposób przysługuje także Kościołowi[70]; szkoła natomiast jest narzędziem wspierającym rodziców w ich zadaniach wychowawczych[71]. Nie wydaje się, by ta cecha szkoły miała ulec zmianie, jeżeli Kościół skorzysta — przy odpowiednich ku temu warunkach — ze swego prawa do zakładania i prowadzenia szkół[72].

Ochrona rodziny, którą zalicza się do zadań pasterzy Kościoła[73], wyraża się również w prawnych przywilejach małżeństwa, które podtrzymuje także nowy kodeks, zwłaszcza zasadę, że małżeństwo cieszy się względami prawa (favor iuris) i dlatego w wypadku wątpliwości należy — z domniemania prawnego — uważać małżeństwo za ważnie zawarte dopóki nie stwierdzi się z całą pewnością jego nieważności[74]. Zasada ta spełnia w prawie kanonicznym dwie bardzo ważne funkcje: pozwala mianowicie przeciąć stany niepewności w wypadku wątpliwości, czy małżeństwo było ważnie zawarte oraz zmierza wprost do ochrony prawa Bożego w zakresie istotnych cech małżeństwa, jakimi są jedność i nierozerwalność. Powściągliwość w ogłaszaniu nieważności małżeństwa przez sądy kościelne służy z całą pewnością również ochronie małżeństwa i rodziny, choć nie można tego uważać za główny środek ochrony.

Nowym przejawem w prawie jest wyraźne żądanie, aby kościelny prawodawca świeckim pracownikom oraz żonatym diakonom wypłacał wynagrodzenie do godziwego utrzymania rodziny[75]. Wymagania służby duszpasterskiej, jak też osobiste zaangażowanie się samych pracowników kościelnych, nie zawsze pozwala na ścisłe określenie godzin pracy, jednak ojcom i matkom zatrudnionym w służbie kościelnej trzeba pozostawić dostateczną ilość czasu i siły na wypełnienie ich obowiązków rodzinnych.

5. RODZINA A SPOŁECZEŃSTWO

Kościół opowiada się za ochroną i poparciem rodziny przez społeczeństwo świeckie. Zgodnie ze swym posłannictwem czyni to najwyraźniej w dziedzinie wychowania, szczególnie w ramach szkoły, która od dawna jest przedmiotem układów i uzgodnień między Kościołem a państwem. Rodzina bowiem i społeczeństwo uzupełniają się w funkcji obrony i rozwoju dobra wszystkich ludzi i każdego człowieka. Jednak społeczeństwo, a mówiąc ściślej: państwo, winno uznać, że rodzina jest „społecznością cieszącą się włas-

---

[70] Nkan. 794 § 1: „Singulari ratione officium et ius educandi spectat ad Ecclesiam, cui divinitus missio concredita est homines adiuvandi, ut ad christianae vitae plenitudinem pervenire valeant".

[71] Nkan. 796 § 1: „Inter media ad excolendam educationem christifideles magni faciant scholas, quae quidem parentibus, in munere educationis implendo, praecipuo auxilio sunt".

[72] Nkan. 800 § 1: „Ecclesiae ius est scholas cuiusvis disciplinae, generis et gradus condendi ac moderandi".

[73] Por. Heimerl, art. cyt., s. 333.

[74] Kan. 1014; nkan. 1060.

[75] Por. nkan. 281 § 3 i 231 § 2.

nym i pierwotnym prawem"[76], a zatem, że jest ściśle zobowiązane do przestrzegania w odniesieniu do rodziny zasady pomocniczności. Nowy kodeks prawa stawia więc przed społeczeństwem wymaganie okazywania rodzinie szacunku i poparcia w dziedzinie katolickiego wychowania[77]. Aby rodzice chrześcijańscy mogli prawidłowo wypełnić swe zadania wychowawcze, do czego mają niezbywalne prawo, winni postarać się o państwowe potwierdzenie swobodnego prawa wyboru szkoły, jak również o przepisy zabezpieczające religijne i moralne wychowanie dzieci[78]. Podkreślenie tych właśnie niezbędnych uprawnień katolickich rodziców przez nowe prawo zasługuje na szczególną uwagę, tym więcej, gdy się zważy, że w starym kodeksie brakowało w tej materii jakichkolwiek równoległych przepisów. Pomijając materię wyżej omawianą, temat: *społeczeństwo w służbie rodziny* jest poruszany w kodeksie z okazji omawiania innych spraw. Nie ulega wątpliwości, że zadania nałożone na wszystkich ludzi świeckich kształtowania przez nich doczesnych dróg w duchu Ewangelii[79], rozciągają się jednakowo na rodzinę katolicką. Kościół obstaje niewzruszenie przy własnej kompetencji odnośnie do małżeństw osób ochrzczonych, broniąc je przed nielegalnym wkraczaniem władzy świeckiej w dziedzinę życia duchowego[80]. Nie chcemy przez to powiedzieć, że władza państwowa nie posiada żadnych naturalno–doczesnych kompetencji nad małżeństwem i to nie tylko wtedy, gdy chodzi o prowadzenie ewidencji, czy rejestracji zawartych małżeństw, lecz także wówczas, gdy reguluje ona cywilno–prawny sposób zawierania związków małżeńskich, które z kolei uznawane są wobec prawa państwowego[81]. Należy natomiast podkreślić, że w nowym prawie państwowy porządek prawny w dziedzinie małżeństwa i rodziny wydaje się być lepiej uwzględniony[82].

Doświadczenie jednak poucza, że ideał współpracy rodziny i społeczeństwa we wzajemnym wspieraniu i rozwoju natrafia w życiu praktycznym na wiele trudności. Nie rzadkie też mogą być wypadki, kiedy instytucje i ustawy naruszają prawa rodziny. Zwrócił na to uwagę ostatni Synod Biskupów występując w jej obronie przed niebezpiecznymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i państwa. Zaproponowana więc przez Ojców Synodu tzw. *Karta*

---

[76] Sobór Wat. II, *Dekl. o wolności religijnej* (Dignitatis humanae), nr 5; por. FamCons, nr 45.

[77] Nkan. 793 § 2: „Parentibus ius est etiam iis fruendi auxiliis a societate civili praestandis, quibus in catholica educatione filiorum procuranda indigeant".

[78] Nkan. 797: „Parentes in scholis eligendis vera libertate gaudeant oportet [...]"; kan. 799: „Christifideles enitantur ut in societate civili leges quae iuvenum formationem ordinant, educationi eorum religiose et morali quoque, iuxta parentum conscientiam, in ipsis scholis prospiciant".

[79] Nkan. 225 § 2: „[...] unusquisque quidem secundum propriam condicionem, ut rerum temporalium ordinem spiritu evangelico imbuant atque perficiant [...]".

[80] Kan. 1013; nkan. 1059: „Matrimonium catholicorum [...] regitur iure non solum divino, sed etiam canonico, salva competentia civilis potestatis circa mere civiles eiusdem matrimonii effectus".

[81] M. Żurowski: Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego, Katowice 1976, s. 59 n.

[82] Por. nkan. 1062 § 1, 1071 § 1, 2°, 1962 §§ 2–3.

praw rodziny[83] winna być nie tylko przedmiotem przepowiadania, lecz powinna znaleźć prawne odzwierciedlenie również w nowym kodeksie prawa kanonicznego.

6. DUSZPASTERSTWO RODZIN W PRZYPADKACH TRUDNYCH

Zaangażowanie duszpasterskie jest niezbędne także w stosunku do tych rodzin, które — często niezależnie od własnej woli — muszą stawić czoło sytuacjom obiektywnie trudnym. Do zbawczej służby Kościoła takich rodzin Synod Biskupów zalicza przede wszystkim pomoc dla rodzin, które wyemigrowały w poszukiwaniu pracy, dla rodzin bez mieszkania, dla rodzin niepełnych, a więc takich, w których brak ojca lub matki, dla rodzin z dziećmi upośledzonymi lub dotkniętymi narkomanią. W grupie tej znajdują się też rodziny alkoholików, rodziny małżonków małoletnich, żyjących w separacji i rozwiedzionych; małżeństwa bezdzietne oraz osoby starsze, nierzadko zmuszone do życia w samotności i bez wystarczających środków utrzymania[84].

a) RODZINY NIEPEŁNE

Trudnym problemem jest zagadnienie rodzin niepełnych. Rodzina niepełna pozbawiona jest bowiem elementu, który konstytuuje rodzinę, a więc rodzica lub dzieci tak, że staje się brakiem i ciężarem (nie podpada jednak tutaj małżeństwo ludzi starych, które z swej natury i w sposób zamierzony jest wspólnotą bez dzieci). Brak potomstwa jest przez małżonków szczególnie boleśnie przeżywany. Status prawny takiej niepełnej rodziny jest zabezpieczony przez związek małżeński, zabezpieczenie (czasami tylko złagodzenie) duchowej sytuacji takiej rodziny należy natomiast w dużej mierze do Kościoła. Pomoc ta ma się odbywać w istniejących już ramach prawnych, które należy rozbudować w duszpasterstwie rodzin i małżeństw. Pewne wyjście wyrównujące brak potomstwa niesie prawna adopcja uznana — jak wiadomo — także przez prawo kanoniczne[85]. Byłoby wskazane otwarcie w tym celu w ośrodkach duszpasterskich liczniejszych poradni, zwłaszcza przez instytuty świeckie.

Z kolei rodziny, w których brak jednego z rodziców, wywodzą się z ważnego małżeństwa, lecz przez śmierć jednego z małżonków lub przez zniesienie wspólnoty życia — nierzadko przez rozwód cywilny — któryś rodzic pozostaje z dziećmi sam. Z uwagi na sakramentalny związek, z którego wywodzi się taka niepełna rodzina, więzy rodzinne trwają nadal, mimo braku partnera małżeńskiego; także podjęte zobowiązania pozostają wciąż aktualne, o ile przy takim statusie w ogóle są możliwe do wypełnienia. W sytuacji

---

[83] *FamCons*, nr 46; por. Heimerl, art. cyt., s. 333.
[84] Na temat duszpasterstwa rodzin w szczególnych okolicznościach por. FamCons, nr 77.
[85] Por. s. 3 tego artykułu, przyp. 18.

wdowieństwa sprawa jest raczej jasna i prawo kanoniczne nie zawiera żadnych specjalnych reguł. Dawne prawo stwierdzało tylko, że nieskalane wdowieństwo cenniejsze jest od powtórnego małżeństwa[86]. Pożądana byłaby wypowiedź prawodawcy dotycząca obowiązków ojczyma i macochy, dotąd bowiem prawo kanoniczne na ten temat milczy zupełnie. W przypadku kościelnego zniesienia wspólnoty (separacja) lub rozwiązanie małżeństwa (w grę wchodzą prawie zawsze małżeństwa tylko niesakramentalne), prawo dotychczasowe regulowało jedynie sprawę wychowania dzieci[87]. W nowym zaś kodeksie naglącą sprawą stają się nie tylko naturalne zobowiązania wobec dzieci z poprzedniego związku, lecz również względem partnera[88]. Strona nie ponosząca winy, nawet w przypadku cudzołóstwa, powinna dla dobra rodziny utrzymać wspólnotę życia[89] lub ją odnowić[90], na co powinien zwrócić uwagę sędzia kościelny[91]. Integralność rodziny znajduje w ten sposób swoje właściwe potwierdzenie.

Nieślubne matki, nierzadko też ojcowie, muszą same troszczyć się o swoje dzieci. Już naturalne rodzicielstwo pociąga za sobą obowiązek opieki, który u chrześcijańskich rodziców musi obejmować nadto chrześcijańskie wychowanie. Stąd zobowiązania, jakie prawo kanoniczne nakłada na rodziców katolickich, dotyczą także rodziców pozamałżeńskich[92].
Tendencja do zlikwidowania wszelkiej dyskryminacji dzieci nieślubnych (tym samym także ich rodziców) „współgra z podstawową wartością małżeństwa jako jedynej i najbardziej legalnej drogi pochodzenia dzieci"[93]. Dobrze więc stało się, że nowy kodeks prawa — o czym już częściowo wspomnieliśmy — poniechał ograniczeń w dopuszczaniu nieślubnych osób do święceń i obejmowaniu przez nie określonych urzędów kościelnych[94].

b) RODZINY FAKTYCZNE (BEZ ŚLUBU)

Do służby zbawczej Kościoła wobec rodziny Synod Biskupów zalicza też pomoc dla rodzin pełnych, nie mających jednak ślubu kościelnego, a więc nie opierających się o małżeństwo sakramentalne. Dla wielu tego rodzaju par małżeńskich, obdarzonych częstokroć licznym potomstwem, zawarcie kościelnego ślubu wydaje się rzeczą niemożliwą. Chodzi tutaj głównie o małżeństwa ludzi cywilnie tylko rozwiedzionych, którzy zawarli nowy związek. Liczba takich rodzin wciąż rośnie, nierzadko w środowiskach katolic-

---

[86] Kan. 1142.
[87] Kan. 1132.
[88] Nkan. 1071 § 1, 3⁰, 1148 § 3.
[89] Nkan. 1152 § 1.
[90] Nkan. 1155.
[91] Nkan. 1152 § 3.
[92] Por. H. Hermann: Unehelichenrecht, Amsterdam 1971, s. 165; Heimerl, art. cyt., s. 335.
[93] Por. Hermann, dz. cyt., s. 27 n. i 203 n.
[94] Nie mają więc w nowym prawie swych odpowiedników następujące kanony kodeksu z 1917 r.: kan. 232 § 2, 1⁰, 331 § 1, 1⁰, 504, 984, 1⁰.

kich. Nic dziwnego, że problem ten wzbudził żywe zainteresowanie u Ojców ostatniego Synodu[95]. Trzeba też uświadomić sobie, iż spora liczba duchownych, których przeniesienie do stanu świeckiego wydłuża się w czasie, czasami jest ono wręcz niemożliwe, znajdują się dziś w sytuacji rodziny faktycznej. W grupie takich rodzin są też katolicy, którzy nierzadko ze względów praktycznych zadawalają się tylko ślubem cywilnym, odkładając lub w ogóle odrzucając ślub kościelny, co jednak nie zwalnia ich od obowiązku kanonicznej formy zawarcia małżeństwa[96]. Do chwili wydania prawa posoborowego dotyczącego małżeństw mieszanych, obowiązek zawarcia ślubu według katolickiej formy, a zwłaszcza żądanie od partnera akatolickiego złożenia tzw. rękojmi, wpływało hamująco na partnerów o odmiennym wyznaniu (mixta religio) na zawarcie katolickiego małżeństwa[97]. Dodajmy wreszcie, iż w ostatnich latach pojawia się coraz więcej związków (tzw. wolnych) bez żadnej uznanej publicznie więzi instytucjonalnej, ani cywilnej, ani religijnej. Niektóre osoby bowiem czują się niemal przymuszone do tego rodzaju życia przez trudne sytuacje ekonomiczne, kulturowe i religijne. Natomiast u innych stwierdza się postawę pogardy, kontestacji i odrzucenia instytucji małżeństwa i rodziny. Czasami mamy też do czynienia ze zwykłą niedojrzałością psychiczną, która sprawia, że partnerzy są zbyt niepewni i bojaźliwi, by zawrzeć trwały i ostateczny związek małżeński. Każdy z tych elementów stawia Kościół wobec trudnych problemów duszpasterskich, ze względu na konsekwencje tak religijne i moralne, jak i społeczne. Będzie więc przedmiotem szczególnej troski duszpasterzy (i całej wspólnoty lokalnej) poznanie każdej takiej sytuacji oddzielnie, aby poprzez takowe zbliżenie się ułatwić im drogę do prawnego uregulowania ich sytuacji, zwłaszcza wówczas, gdy taka możliwość istnieje. Winę bowiem za taki stan rzeczy ponoszą nie tylko same rodziny nieprawidłowo założone. Składa się na to wiele czynników ekonomicznych, kulturowych i religijnych. Po części wina ta mogła spadać także na prawo kościelne. Ideałem zatem byłoby takie ukształtowanie kanonicznego prawa małżeńskiego, by kościelny ślub mógł być rzeczywiście dostępny dla wszystkich wiernych, w zależności od ich sytuacji społecznej, kulturowej czy psychicznej.

Znaczącymi krokami w tym kierunku jest bez wątpienia dokonana reforma przepisów prawnych na odcinku małżeństw mieszanych[98]. Następnie zawężenie przez prawodawcę kręgu osób, które są teraz zobowiązane do zachowania katolickiej formy zawarcia małżeństwa, mianowicie ci, którzy zostali w Kościele katolickim ochrzczeni, bądź do niego się nawrócili i nie wystąpili dotąd zeń „aktem formalnym"[99]. Prawodawcy chodzi więc o to, by

---

[95] *FamCons*, nr 77–85.

[96] Por. kan. 1099; nkan. 1117.

[97] Por. kan. 1061 i 1063.

[98] E. Przekop: *Matrimonia mixta* w schematach nowego prawa małżeńskiego, *Ateneum Kapłańskie* 100 (1983) z. 4, s. 236–249.

[99] Nkan. 1117: „Statuta superius forma servanda est, si saltem alterutra pars matrimonium contrahentium in Ecclesia catholica baptizata vel in eandem recepta sit neque actu formali ab ea defecerit, salvis praescriptis can. 1127 § 2".

nie powiększać liczby małżeństw nieważnych z tytułu pominięcia przepisanej formy, skoro i tak każdy człowiek ma naturalne prawo do zawarcia małżeństwa. Co więcej, w nowym prawie katolicka forma zawierania małżeństwa z braćmi wschodnimi obowiązuje tylko *ad liceitatem*. W wypadku więc akatolika wschodniego do ważności związku wystarcza obecność świętego ministra, a więc także kapłana prawosławnego[100].

W niektórych krajach trzeciego świata tradycyjne zwyczaje przewidują zawarcie właściwego i prawidłowego małżeństwa jedynie po pewnym okresie wspólnego zamieszkania, czasami dopiero po urodzeniu pierwszego dziecka. Pomijając tendencje poligamiczne zakorzenione wśród tych ludów, wpływ zwyczajów tylko rodowych jest tak wielki, zaś oddziaływanie duszpasterskie jeszcze zbyt małe, a więc do zawierania kościelnych małżeństw wcale się nie dąży. Zanim dojdzie w przyszłości do przystosowania kanonicznego prawa małżeńskiego do tamtejszych warunków, o czym tak dużo mówiono w czasie Synodu Biskupów, należałoby już dziś zastanowić się, czy licznych związków małżeńskich — zawieranych zgodnie ze zwyczajami ludowymi — nie uznać za małżeństwa sakramentalne na podstawie formy nadzwyczajnej[101].

Pod względem liczebnym o wiele mniejsze znaczenie mają już istniejące i powstające rodziny osób duchownych, którzy zdecydowali się na życie w stanie świeckim. Także i w tym newralgicznym punkcie można by w większym stopniu wykazać, że Kościół pragnie oddać takim rodzinom do dyspozycji posiadane przez siebie środki zbawienia. Stanie się to możliwe dopiero wtedy, gdy poprzez odpowiednie ustawienie praktyki udzielania dyspens od obowiązku celibatu zezwoli się oczekującym na szybsze zawieranie sakramentalnych małżeństw[102].

W postawie Kościoła wobec faktycznych rodzin, obok tradycyjnego *favor matrimonii*, że małżeństwo cieszy się względami prawa, o czym już wspomnieliśmy wyżej, występuje coraz wyraźniej *favor familiae*, czyli prawny przywilej rodziny, choć nie mającej ślubu. Lektura adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* niedwuznacznie wskazuje, że również rodziny nie opierające się na ważnym małżeństwie zasługują na opiekę i wsparcie[103]. Tym samym *favor familiae* przedstawia wprawdzie niepełną, ale samodzielną wartość. Już kodeks prawa z 1917 r. — wbrew wcześniejszym poglądom — postanawiał, że ani świadomość nieważności, ani błędne mniemanie o nieważności małżeństwa nie wykluczają istnienia prawdziwej zgody małżeńskiej[104]. Zakładano również trwanie konsensu w małżeństwie nieważnie zawartym (z powodu przeszkód), dopóki w sposób pewny nie stwierdziło się jego odwołanie[105]. Stare prawo szczególną ochroną otaczało dzieci pochodzące nie

---

[100] Nkan. 1127 § 1; por. E. Przekop: Sakramenty w prawie katolickich Kościołów wschodnich, s. 124 n.

[101] Kan. 1098; nkan. 1116; por. Heimerl, art. cyt., s. 336.

[102] Tenże.

[103] Nr 81-84.

[104] Kan. 1085.

[105] Kan. 1093.

tylko z małżeństwa ważnego, lecz także z małżeństwa mniemanego, uważając je za potomstwo ślubne, czyli prawego pochodzenia[106].

Nowy kodeks posuwa się o krok dalej. Sędzia orzekający nieważność małżeństwa winien zwrócić uwagę obydwu stronom na ich moralne i cywilne zobowiązania względem pozostałego partnera i potomstwa[107]. Z kolei zobowiązania powstałe z poprzedniego związku, najczęściej cywilnego, stanowią dziś warunkowy zakaz ślubu[108]. Tego rodzaju ustawienie sprawy zobowiązań cywilnych wobec dzieci i partnera przez nowego prawodawcę pozwala widzieć faktyczną rodzinę w jej całości jako dobro prawne zasługujące na ochronę.

Pod panowaniem starego kodeksu domagano się od osób rozwiedzionych i ponownie ożenionych rozejścia się, a więc dezintegracji rodziny faktycznej ze względu na *favor matrimonii* pierwszego sakramentu małżeństwa. Ponieważ w większości wypadków żądanie to było zwykłą utopią, partnerzy ograniczali się do rudymentarnej formy „rozstania się", mianowicie zobowiązywali się powstrzymać od aktów cielesnych, które przysługują w ramach sakramentalnego małżeństwa („jak brat z siostrą")[109]. Wychodząc jednak ze stanowiska *favor familiae* rozwiązanie takie wydaje się problematyczne. Rodzina bez ślubu żyjąca jako całość, także w odniesieniu do samych partnerów winna zasługiwać na większe wsparcie. Z drugiej jednak strony, w wypadku uchylenia takiego żądania, naruszono by dobro pierwszego, sakramentalnego i nierozerwalnego małżeństwa. Cytowany wielokrotnie przez nas Heimerl wysuwa myśl, czy tego rodzaju „kolizja" z prawem Bożym, na straży którego stoi Kościół, nie jest dostatecznie już wyrażona przez fakt, że tacy „nieślubni" małżonkowie nie mogą uzyskać kościelnego orzeczenia nieważności ich pierwszego małżeństwa[110]. Przy tym trzeba zauważyć, że nowy kodeks prawa zabrania przyjmowania Komunii św. tylko wówczas, gdy zachodzi publiczna wina (a więc prawnie karalna), a sam natomiast delikwent nie okazuje żadnej skruchy[111], co znowu niekoniecznie musi odnosić się do wszystkich rozwiedzionych, którzy zawarli nowe związki małżeńskie. Przy ocenie bowiem dyspozycji do sakramentalnego rozgrzeszenia i przyjęcia Komunii św. miarodajne pozostają moralno–teologiczne kryteria, przy czym należy rozpatrywać specyfikę każdego przypadku z osobna[112]. Jan Paweł II

---

[106] Kan. 1114.

[107] Nkan. 1689: „In sententia partes moneantur de obligationibus moralibus vel etiam civilis, quibus forte teneantur, altera erga alteram et erga prolem, ad sustentationem et educationem praestandem".

[108] Nkan. 1071 § 1: „Excepto casu necessitatis, sine licentia Ordinarii loci ne quis assistat: [...] 3⁰ matrimonio eius qui obligationibus teneatur naturalibus erga aliam partem filiosve ex praecedenti unione ortis".

[109] Por. *FamCons*, nr 84: H. Heimerl: Verheiratet und doch nicht verheiratet? Wien 1970 s. 117 n. i 125 n.

[110] Die Familie in Kirchenrecht, s. 337.

[111] Schemat kodeksu z 1980 r. w kan. 867 stwierdzał: „Ad sacram communionem ne admittantur qui graviter et publice deliquerunt et in contumacia manifesto perseverant": analogiczny kan. 915 w nowym kodeksie tę samą myśl wyraża jeszcze dobitniej.

[112] Por. Heimerl: Die Familie, s. 337, przyp. 24.

poucza, iż „sytuacji tych ludzi nie można stawiać na równi z sytuacją tych, którzy współżyją bez żadnego związku, tu bowiem istnieje przynajmniej jakieś zobowiązanie do określonej i prawdopodobnie trwałej sytuacji życiowej, chociaż często decyzji tej nie jest obca perspektywa ewentualnego rozwodu"[113].

Małżeństwa i rodziny faktycznie założone należy więc oceniać w sposób zróżnicowany, zwłaszcza wtedy, gdy obdarzone zostały potomstwem. Wydaje się, że istniejące przepisy prawne pozwalają dziś duszpasterzom na „wczucie się" w sytuację takich właśnie rodzin, pozostających przecież w dalszym ciągu członkami Kościoła; duszpasterze mają przy tym obowiązek rozróżniania pomiędzy tymi, którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni, a takimi, którzy z własnej, ciężkiej winy zniszczyli ważne kanoniczne małżeństwo[114].

ZAKOŃCZENIE

Synod Biskupów w 1980 r. zwrócił wyraźną uwagę na liczne zagrożenia, które stawiają pod znakiem zapytania stabilność rodziny chrześcijańskiej. Prawne uwzględnienie szczegółowych problemów nie wydaje się jednak celowe, a jeżeli zachodzi tego potrzeba, prawodawca pozostawia taką regulację prawu partykularnemu. Nic więc dziwnego, że nowe prawo zaprowadza większą regionalizację ustawodawstwa małżeńskiego, upoważniając Konferencje Biskupów do wydawania na własnym terytorium przepisów bardziej szczegółowych. Tytułem przykładu wystarczy podać ustalanie porządku zaręczyn[115], górnej granicy wieku do zawarcia małżeństwa, ale tylko *ad liceitatem*[116], głoszenie zapowiedzi oraz stosowanie innych środków przydatnych do stwierdzenia stanu wolnego nupturientów[117], czy wreszcie na odcinku małżeństw mieszanych, gdy chodzi o ochronę wiary strony katolickiej i zabezpieczenie jej swobody praktyk religijnych[118]. Pozostaje jednak otwarta kwestia, czy poszczególne adaptacje łacińskiego prawa kanonicznego, będącego samo w sobie zamkniętym systemem, mocno odbijającego cechy rzymskiego prawa, wystarczą do stworzenia kościelnego porządku prawnego dotyczącego małżeństwa i rodziny w zupełnie innych kręgach kulturowych, niż europejskie.

Druga refleksja dotyczy obowiązku zrewidowania — w obliczu narastającego zagrożenia rodziny — pewnego oficjalnego poglądu na rozbite rodziny czy małżeństwa. Jeszcze do niedawna zarzucano prawu kanonicznemu jakoby uważało ono, iż „rozwody mają swą przyczynę tylko w ludzkiej miłości i swawoli"[119], oraz, że rozwiedzeni małżonkowie są zdemoralizowanymi zwo-

---

[113] FanCons, nr 82.
[114] Tamże, nr 84.
[115] Nkan. 1062 § 1.
[116] Nkan. 1083 § 2.
[117] Nkan. 1067.
[118] Nkan. 1126.
[119] N. Wetzel: Die öffentlichen Sünder, Mainz 1970, s. 175.

lennikami ideologii wrogiej rodzinie katolickiej[120]. W przeważającej większości wypadków pogląd ten krzywdził prawodawcę kościelnego, tym bardziej, że żaden szanujący się kanonista takiego poglądu nigdy dotąd nie wygłaszał. Praktyka codzienna zaś uczy, że żyjący w separacji bądź rozwiedzeni to tacy, którzy, będąc ludźmi dobrej woli, zazwyczaj nie wytrzymali zbyt dużych obciążeń; częstokroć zabrakło im oparcia we własnych wspólnotach parafialnych. Najpierw więc duszpasterstwo rodzinne, które jako takie zostało prawnie uregulowane, winno w zakresie profilaktyki zdobyć większy autorytet, także w odniesieniu do sądownictwa kościelnego, które zajmuje się tylko małym wycinkiem już rozbitych rodzin i małżeństw. Inaczej tę rzecz ujmując, duszpasterstwo rodzin i sądownictwo powinny działać w sposób bardziej skoordynowany, niż to bywało dotąd. Nie znaczy to wcale, że referaty duszpasterskie miałyby decydować o nieważności (lub zgoła rozwiązaniu) małżeństwa, jednakże dotychczasowe kroczenie tych dwóch instancji obok siebie winno ulec zmianie.

Wreszcie ostatnie spostrzeżenie, zaczerpnięte już z adhortacji *Familiaris consortio*, skierowane do wszystkich ludzi dobrej woli, aby — na miarę swych sił — zaangażowali się w sprawę ratowania i popierania wartości i potrzeb każdej rodziny, zwłaszcza zagrożonej; dotyczy to w szczególny sposób tych osób, które z urzędu poświęcili się sprawie rodziny w obrębie Kościoła.

DIE STELLUNG DER FAMILIE IM LICHTE DES KANONISCHEN RECHTES

ZUSAMMENFASSUNG

In diesem Artikel soll die rechtliche Stellung der Familie sowohl im bisherigen als auch im neuen Kodex des kanonischen Rechtes aufgezeigt werden. Der Autor stellt eingangs fest, dass es in den beiden kirchlichen Gesetzbüchern kein eigentliches Familien-recht gibt und dass der Begriff „Familie" im Sinne des kirchlichen Rechtes verschiedenartig gedeutet wird. Anschliessend erörtert der Autor das Wesen der Familie und ihre Stellung zur Kirche und zum Staat mit seinen Gesellschaftsformen. Der letzte Teil des Artikels ist der seelsorgerlichen Betreuung der Familien gewidmet, besonders aber derjenigen, deren Lebensbund, aus irgendwelchen Gründen es auch sein mag, irgendwie kompliziert ist, wobei vor allem die zerrütteten Familien, die meist ohne kirchliche Trauung leben, sowie die unvollständigen Familien, in denen ein Elternteil fehlt, und auch kinderlose Familien berücksichtigt werden. In den Schlussfolgerungen vertritt der Autor die Meinung, dass Hilfe und Unterstützung den Familien in dem bereits bestehenden Rahmen gewährt werden sollen, nur dass sie durch den Seelsorgedienst ergänzt und erweitert werden müssten. Das gilt umso mehr, weil die Stellung der Familie in der kirchlichen Gesetzgebung im Gegensatz zu der weltlichen noch nicht befriedigend geregelt ist.

---

[120] C. Holböck: Tractatus de Iurisprudentis SRR, Graz 1947, s. 136, 153 n.